



Akt 5 Listopada 1916 r. czyli „manifest dwóch cesarzy” w sprawie polskiej

Stanisław Żerko

Germanizacyjna polityka w zaborze pruskim wywoływała oburzenie polskiej opinii publicznej. Paradoksalnie, to jednak Niemcy w istotny sposób przyczyniły się do umiędzynarodowienia sprawy polskiej podczas I wojny światowej. Wydany z inicjatywy niemieckiej 5 listopada 1916 r. tzw. manifest dwóch cesarzy, Wilhelma II i Franciszka Józefa, ogłaszał utworzenie z ziem zaboru rosyjskiego odrodzonego państwa polskiego – Królestwa Polskiego.

Schyłek XIX w. przyniósł zaostrzenie polityki germanizacyjnej w zaborze pruskim. Próba ugody Berlina z obywatelami Rzeszy narodowości polskiej, zainicjowana po zdymisjonowaniu w 1890 r. antypolsko nastawionego kanclerza Otto von Bismarcka, była jedynie epizodem. Symbolem wrogiej Polakom działalności stał się utworzony w Poznaniu Niemiecki Związek Kresów Wschodnich, zwany od inicjałów nazwisk założycieli Hakatą. Kolejne wymierzone w polskość ustaw władz pruskich wywoływały gwałtowny sprzeciw we wszystkich trzech zaborach. W 1901 r. na łamach prasy całej Europy znalazła się sprawa strajku polskich dzieci we Wrześni, odmawiających udzielania odpowiedzi po niemiecku na lekcji religii.

Wybuch I wojny światowej latem 1914 r. zastał polskie elity polityczne podzielone na dwie orientacje: antyniemiecką (czyli siłą rzeczy prorosyjską, przy dużym uproszczeniu) i proaustriacką. Nacjonalistyczny obóz Romana Dmowskiego, narodowa demokracja, uważając Niemcy za głównego wroga narodu polskiego, opowiedział się po stronie Rosji i – szerzej – po stronie Ententy. Orientacja antyrosyjska była zaś w chwili wybuchu wojny orientacją w gruncie rzeczy proaustriacką. Oprócz galicyjskich konserwatystów

Redakcja:
Stanisław Żerko

Korekta:
Hanna Różanek

**Instytut Zachodni
im. Z. Wojciechowskiego**
ul. Mostowa 27A
61-854 Poznań

(+48) 61 85 27 691
izpozpl@iz.poznan.pl
www.iz.poznan.pl

reprezentował ją przede wszystkim Józef Piłsudski, wówczas jeszcze człowiek socjalistycznej lewicy, tworzący w zaborze austriackim, za zgodą tamtejszych władz, sportowo-paramilitarne związki strzeleckie.

Orientacja proniemiecka praktycznie nie istniała. Wciąż żywa była pamięć o germanizacji, a w dodatku w pierwszych dniach wojny wkraczające do „kongresówki” oddziały niemieckie dokonały bezsensownego zbombardowania Kalisza, co słusznie zostało w Polsce ocenione jako kolejny akt teutońskiej brutalności. Wydana do ludności zaboru rosyjskiego odezwa niemieckiego dowództwa (ze słowami „Połączcie się z wojskami sprzymierzonymi. Wspólnymi siłami wypędzimy z granic Polski azjatyckie hordy”) została przez Polaków zignorowana. Nastawienie ludności polskiej w zaborze rosyjskim było do tego stopnia antyniemieckie, że życzone zwycięstwa Rosji. Zdarzały się przypadki, gdy polska ulica wiwatowała na widok żołnierzy rosyjskich, a nawet kozaków – tej formacji, która okrutnie tłumiała kilkadziesiąt lat wcześniej powstanie styczniowe. Wkrótce jednak prorosyjskie nastroje zaczęły tam coraz bardziej słabnąć.

Na terenie Galicji wśród polskich działaczy żywa była orientacja proaustriacka, której ośrodkiem stał Naczelny Komitet Narodowy. Do akcji przystąpił też Piłsudski, którego strzelecka kompania kadrowa w nadziei na wzniecenie powstania w zaborze rosyjskim ruszając z krakowskich Oleandrów przekroczyła rankiem 6 sierpnia granicę Królestwa Polskiego. Akcja zakończyła się fiaskiem – żołnierzy Piłsudskiego Polacy z „kongresówki” powitali z obojętnością lub wręcz z niechęcią. Wkrótce jednak zaczęto, dzięki zabiegom konserwatystów, formować w Galicji polskie Legiony; Piłsudski stanął na czele ich Pierwszej Brygady. Legiony skierowano na front, gdzie stoczyły szereg bitew, okrywając się chwałą.

Sytuacja zmieniła się, gdy latem 1915 r. wojska niemieckie wyparły Rosjan z „kongresówki”. Ziemie zaboru rosyjskiego zostały podzielone na dwa generalne gubernatorstwa, niemieckie ze stolicą w Warszawie i austro-węgierskie, z władzami rezydującymi w Lublinie. Czołową rolę odegrał gubernator warszawski, gen. Hans Hartwig von Beseler. Był to Prusak, ale polski pamiętnikarz określał go mianem „niemieckiego poważnego generała”, którego cechowała pewna „dobroć serca, jaką przynajmniej wtedy miewali Niemcy o wysokiej kulturze osobistej” i który „miał wreszcie poważne wykształcenie humanistyczne, a poza tym był człowiekiem o szerokich horyzontach i człowiekiem rozumnym” (Stanisław Łoś). Była to indywidualność silna, o wielkich ambicjach politycznych. To on właśnie był głównym architektem polityki wobec Polaków w okupowanej „kongresówce”. Politycznie rozsądny i umiarkowany, nastawiony propolsko, uważał politykę



germanizacyjną za błędną. W połowie sierpnia 1915 r. spotkał się z prezesem charytatywnej Rady Głównej Opiekuńczej hr. Adamem Ronikierem, którego przekonywał, że w interesie Berlina „leży utworzenie Polski silnej, zadowolonej i niepodległej”, z „własną armią”, „na wskroś narodową”. Polska ta, utworzona na ziemiach zaboru rosyjskiego, miała być związana z Rzeszą. Wkrótce nieliczni na ziemiach polskich germanofile, nazwani później aktywistami, z najbardziej spośród nich rzutkim i skrajnym, ale pozbawionym zwolenników Władysławem Studnickim (szef Zarządu Cywilnego w niemieckim Generał-Gubernatorstwie określił go mianem błazna, ein Narr), przystąpili do akcji na rzecz współpracy z Berlinem. Studnicki deklarował nawet wyrzeczenie się ziem zaboru pruskiego. Z kolei Józef Piłsudski, uznawszy że Niemcy są w duumwiracie z Austro-Węgrami czynnikiem dominującym, postanowił oprzeć się przede wszystkim na Rzeszy, ale prowadząc „licytację wzwyż”: stawiać kolejne żądania, mające stopniowo przybliżyć wskrzeszenie suwerennego państwa polskiego.

Sytuację komplikował fakt, że okupacyjna polityka Niemiec i Austro-Węgieł miała na ziemiach zaboru rosyjskiego charakter rabunkowy i bezwzględny: rujnowanie rolnictwa, dewastacja przemysłu, trzebienie lasów itp. Z kolei w zaborze pruskim kontynuowana była polityka germanizacyjna. Nie mogły tego zrównoważyć pewne ustępstwa, w tym zgoda na tworzenie polskich instytucji samorządowych na ziemiach okupowanych.

W tym samym 1915 r. ukazała się książka głośnego niemieckiego myśliciela politycznego Friedricha Naumanna, zatytułowana „Mitteleuropa”. Ten liberalny publicysta i polityk postulował przekształcenie Europy Środkowej w federację różnych organizmów państwowych, której fundamentem byłaby Rzesza Niemiecka, złączona unią gospodarczą z Austro-Węgrami. Jedną z części składowych tego konglomeratu miała być związana z Niemcami Polska. Siłą tego związku miała być przewaga gospodarcza Rzeszy i atrakcyjność niemieckiej kultury, a nie ucisk narodowościowy. Idei tej w Berlinie nie podchwyciono, mimo że książka Naumanna stała się w Niemczech bestsellerem.

Tymczasem zamysły generała von Beselera przynieść miały owoce. Niemcy nie tylko wyrazili zgodę, ale wręcz inicjowali manifestacje 3 maja 1916 r., nadając rocznicy uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja charakter na wskroś antyrosyjski. W Warszawie miał miejsce wielki pochód patriotyczny, z udziałem ponoć ok. 200 tys. ludzi. Uroczystości trzeciomajowe odbyły się też, często przy zachęcie lokalnych okupacyjnych władz niemieckich, także na prowincji. Beseler uważał, że jest to oznaka proniemieckiego zwrotu w społeczeństwie zaboru rosyjskiego i wzmógł swe starania na rzecz pobudzenia wśród Polaków orientacji proniemieckiej. Tym bardziej, że w Niemczech i Austro-Węgrzech



wyczerpywały się rezerwy ludzkie. Tymczasem w lipcu 1916 r. wszystkie trzy brygady Legionów wzięły udział w krwawej bitwie pod Kostiuchnówką na Wołyniu; straty polskie wyniosły ok. 2 tys. zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

W końcu zapadły decyzje, do których przekonywał berlińskich decydentów generał Beseler. Podczas wiedeńskiego spotkania niemieckiego kanclerza Theobalda Bethmanna-Hollwega z austro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych Stefanem Burianem (11-12 sierpnia 1916 r.) ustalono projekt utworzenia związanego z mocarstwami centralnymi (czyli Rzeszą i Austro-Węgrami) na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego. Ustalenia te potwierdzono podczas niemiecko-austriackiej narady w Pszczynie 18 października. Wśród głównych powodów sięgnięcia po to rozwiązanie były nadzieje na powołaniem pod broń setek tysięcy polskich rekrutów z ziem okupowanych (prawo międzynarodowe zakazywało tego) oraz względy gospodarcze, w tym – pozyskanie polskiej siły roboczej.

I tak, w niedzielę 5 listopada 1916 r., jednocześnie w Warszawie i Lublinie proklamowano samodzielne państwo polskie, monarchię (Królestwo Polskie), na ziemiach „rosyjskiemu panowaniu wydartych”, „w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami” i z własną armią. Oświadczenie odczytali wobec zgromadzonych polskich działaczy generał von Beseler w Warszawie i austro-węgierski generał-gubernator Karl Kuk w Lublinie. Konkretnych spraw manifeście nie poruszano, nie wspomniano o granicach ani o rządzie. Uroczystość w Warszawie, w sali kolumnowej Zamku Królewskiego, wywarła jednak duże wrażenie na uczestniczących w niej kilkuset Polakach. Wśród zgromadzonych byli arcybiskup Aleksander Kakowski i prezydent Warszawy książę Zdzisław Lubomirski.

Reakcje polskich elit były mieszane, przeważało wyczekiwanie. Fatalne wrażenie wywołał apel generał-gubernatora von Beselera o ochotnicze wstępowanie do wojska, wydany zaledwie cztery dni po proklamowaniu manifestu dwóch cesarzy. Polacy przekonali się, że głównym motywem było pozyskanie polskiego rekruta z ziem zaboru rosyjskiego i oczekiwali powołania najpierw polskiego rządu, który ogłosiłby taki werbunek. Niemniej był to na płaszczyźnie międzynarodowej niewątpliwie akt doniosły, gdyż ogłoszenie niepodległości Polski wprowadzało sprawę polską do polityki międzynarodowej. Nigdy wcześniej żadne z biorących udział w wojnie mocarstw nie wyszło z konkretnym postulatem odbudowy państwa polskiego, mimo że miało to być małe, kadłubowe państwko, w gruncie rzeczy satelita Niemiec. Niemniej w grudniu 1916 r. powołano na okupowanych ziemiach polskich 25-osobową Tymczasową Radę Stanu, o bardzo ograniczonych



prerogatywach. Akt 5 listopada spowodował przy tym, że 25 grudnia car Mikołaj II w rozkazie do armii i floty obwieścił, że jednym z celów wojennych Rosji jest „stworzenie Polski wolnej, złożonej z wszystkich trzech części, dotąd rozdzielonych”. Polska ta, pisał władca Rosji, „otrzyma swój własny ustrój państwowy z własnymi izbami prawodawczymi i własną armią”. Były to obietnice nierealne i fałszywe.

W Berlinie tymczasem zabrakło konsekwencji w polityce wobec Polski. Postulowano tam nawet okrojenie przyszłego Królestwa Polskiego na północy i zachodzie poprzez włączenie w przyszłości do Rzeszy tzw. polskiego pasa granicznego. Wodzem naczelnym Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht) został gen. von Beseler. Józef Piłsudski, postać w polskim ruchu niepodległościowym wówczas kluczowa, rozbudowując konspiracyjną Polską Organizację Wojskową (POW), liczącą już kilkanaście tysięcy członków, zdecydował się jednak na kolejny zwrot. Sytuacja bowiem zmieniła się zwłaszcza po rewolucji lutowej w Rosji, która obaliła carat. Do ostatecznego zerwania między Piłsudskim a Niemcami doszło latem 1917 r., gdy z inicjatywy Piłsudskiego zdecydowana większość legionistów odmówiła złożenia przysięgi na wierność mocarstwom centralnym. Służący w Legionach Polacy z zaboru rosyjskiego zostali internowani w obozach w Beniaminowie i w Szczypiornie, a 22 lipca Piłsudskiego aresztowano i osadzono w twierdzy w Magdeburgu, w niezłych skądinąd warunkach (miało do dyspozycji osobny domek). Tym samym zdymisjonowany brygadier zyskał, jako niemiecki więzień, na autorytecie i popularności. W listopadzie 1918 r. uwolniony z Magdeburga Piłsudski pojawił się w Warszawie jako bohater i mąż opatrzościowy.

Sytuacja państw centralnych tymczasem pogarszała się, w związku z czym obaj cesarze (zmarłego Franciszka Józefa zastąpił na tronie młody cesarz Karol) powołali we wrześniu 1917 r. w Warszawie Radę Regencyjną, z ks. Lubomirskim, arcybiskupem Kakowskim i ziemianinem, b. członkiem rosyjskiej Rady Państwa Józefem Ostrowskim. Miał to być gest w stronę Polaków, zwłaszcza że regenci germanofilami nie byli – przeciwnie, charakteryzowała ich nieufność wobec Niemców. Rada Regencyjna wraz z Radą Stanu (ta ostatnia zastąpiła Tymczasową Radę Stanu) miała pełnić funkcje władzy ustawodawczej, choć w ograniczonym zakresie, lecz z prerogatywami władzy państwowej. Mniej więcej w tym samym czasie szkolnictwo i sądownictwo w kontrolowanym przez Niemcy i Austro-Węgry zaborze rosyjskim przeszły całkowicie w ręce polskie. Pod koniec listopada 1917 r. sformowany został rząd, z prawnikiem i historykiem Janem Kucharzewskim na czele, z ośmioma ministrami: sprawiedliwości, oświaty, skarbu, spraw wewnętrznych, handlu i przemysłu, rolnictwa, opieki społecznej oraz aprowizacji.

Rząd ten i regenci wkrótce zmierzyli się z ciosem, zadany przez Berlin i Wiedeń: mimo wysiłków premiera Kucharzewskiego polska delegacja nie tylko nie została zaproszona na rokowania z bolszewicką Rosją w Brześciu, ale też musiała pogodzić się z fatalnymi dla Polski postanowieniami traktatu z Ukraińską Republiką Ludową (proklamowaną przez Centralną Radę Ukraińską) 9 lutego 1918 r. Znajdującemu się w fazie tworzenia się państwu ukraińskiemu miała przypaść część ziem polskich, m. in. prawie cała Chełmszczyzna. Wywołało to w Polsce wielkie wzburzenie. Ks. Lubomirski był za podaniem się Rady Regencyjnej do dymisji, jednak nie doszło do tego i porzeczono na wydaniu odezwy protestacyjnej. Do dymisji podał się natomiast rząd Kucharzewskiego, jego następcą jako pełniący obowiązki prezesa Rady Ministrów został dotychczasowy minister oświaty Antoni Ponikowski (w kwietniu Rada Regencyjna powołała nowy gabinet, z Janem Kantym Steczkowskim jako premierem). Gdy zaś 14 lutego miał miejsce w Warszawie wielki strajk protestacyjny, generał gubernator Beseler nałożył dwa dni później na miasto kontrybucję. A kiedy w czerwcu na Zamku Królewskim w Warszawie zebrała się na inauguracyjnym posiedzeniu Rada Stanu, nastroje były pesymistyczne. Wkrótce, w początkach września, dekretem regentów, Rada Stanu została rozwiązana. Orientacja na państwa centralne przyniosła silne rozczarowanie. Autorytet Rady Regencyjnej coraz bardziej malał.

Jesienią 1918 r., w obliczu klęski państw centralnych, Rada Regencyjna podjęła kroki, mające na celu przybliżyć uzyskanie przez Polskę całkowitej suwerenności, były to jednak tylko deklaracje. Mianowanie Józefa Świeżyńskiego premierem (23 października) znaczenia już nie miało. Sytuację zmieniło zwolnienie przez Niemców z Magdeburga Piłsudskiego, który 10 listopada przybył specjalnym niemieckim pociągami do Warszawy. Dnia następnego Rada Regencyjna przekazała mu władzę wojskową. Trzy dni później, 14 listopada, Rada Regencyjna rozwiązała się, składając swe „obowiązki” i „odpowiedzialność wobec narodu polskiego” Józefowi Piłsudskiemu. Rozpoczęła się odbudowa w pełni suwerennego państwa polskiego. Odbudowa ta była łatwiejsza właśnie dzięki wysiłkom władz polskich, powołanych w następstwie manifestu dwóch cesarzy z 5 listopada 1918 r. Polska oświata, polskie sądownictwo, zręby polskiej administracji, a zwłaszcza powołanie polskich formacji wojskowych, wszystko to znacząco ułatwiło tworzenie polskiej państwowości w 1918 r. i później.



ANEKS

Akt 5 listopada

Przejęci niezłomną ufnością w ostateczne zwycięstwo ich broni i życzeniem powodowani, by ziemie polskie, przez waleczne ich wojska ciężkimi ofiarami panowaniu rosyjskiemu wydarte, do szczęśliwej wywieść przyszłości, Jego Cesarska i Królewska Mość Cesarz Austrii i Apostolski Król Węgier oraz Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiecki ułożyli się, by z ziem tych utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejsze oznaczenie granic zastrzega się. Nowe Królestwo znajdzie w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami rękojmię potrzebne do swobodnego sił swych rozwoju. We własnej armii nadal żyć będą pełne sławy tradycje wojsk polskich dawniejszych czasów i pamięć walecznych polskich towarzyszy broni we wielkiej obecnej wojnie. Jej organizacja, wykształcenie i kierownictwo uregulowane będą we wspólnym porozumieniu.

Sprzymierzeni monarchowie, biorąc należyty wzgląd na ogólne warunki polityczne Europy, jako też na dobro i bezpieczeństwo własnych krajów i ludów, żywią niepłoną nadzieję, że obecnie spełnią się życzenia państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego.

Wielkie zaś, od zachodu z Królestwem Polskim sąsiadujące mocarstwa z radością ujrzą u swych granic wschodnich wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnym narodowym życiem cieszącego się państwa.

Za: K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa – Kraków 1924, s.48.

Prof. Stanisław Żerko – historyk, zajmuje się dziejami stosunków międzynarodowych, historią Niemiec i Polski.